

BiaŁoruckie standardy

Felietony

NadesŁany przez: Marek Szewczyk

PrzesŁany: 4.01.2016, 13:20:00

Bartosz Jura napisaŁ, na swoim blogu tekst pt. „O nowym starym parajeŁdziectwie”. ZapoczŁ...tkowaŁ, nim sporÅ... wrzawÅ™ w internecie. Wiele osŁb bierze w obronÅ™ **NataliÅ™ KozÅ,owskÅ...**, wybranÅ... niedawno menedÅ¼erem parajeŁdziectwa. Ona sama teÅ¼ siÅ™ broni, odpowiadajÅ...c na FC panu Jurze. Ten z kolei polemizuje z niÅ... i jej adwokatami. Mnie zaÅ...caÅ, a ta sytuacja skÅ,oniÅ, a do napisania poniÅ¼szego tekstu. Tekstu, który od dawna dojrzewaŁ, we mnie, a który dotyczy najwiÅ™kszego problemu naszego Årodowiska – konfliktu interesŁw!

PozostaÅ,,my jeszcze na chwilÅ™ przy problemie ÅwieÅ¼o wybranej menedÅ¼erki parajeŁdziectwa. ObroÅ,,cy pani KozÅ,owskiej wspierajÅ... jÅ... mniej wiÅ™cej tak: rŁb swoje i nie przejmuj siÅ™ tym, co pan Jura pisze; juÅ¼ sam fakt, Å¼e dziaÅ,asz na rzecz parajeŁdziectwa jest z gruntu pozytywny, wiÅ™c ciÅ™ w tym wspieramy. A co do pana Jury – kto to jest? Nic nie zrobiÅ, dla jeŁdziectwa, dla ujeÅ¼dÅ¼enia, sam nie wyszkoliÅ, Å¼adnego konia, nie mówiÅ...c o tym, Å¼eby swojego konia oddaŁ do dyspozycji zawodnika niepeÅ,nosprawnego, nie ma wiÅ™c prawa zabieraÅŁ gÅ,osu, nie ma prawa krytykowaÅŁ. Nie jest dla nas Å¼adnym autorytetem, wiÅ™c tym bardziej niech nie zabiera gÅ,osu. Nie tÅ™dy droga – proszÅ™ PaÅ,,stwa! Mamy demokracjÅ™. KaÅ¼dy moÅ¼e siÅ™ wypowiadaÅŁ. NiewaÅ¼ne kim jest i co do tej pory zrobiÅ,, istotne jest to, co mówi, czy pisze. A najwaÅ¼niejsze jest to, czy ma racjÅ™, czy nie. Czy zwraca uwagÅ™ na istniejÅ...cy problem, czy szuka dziury w caÅ,,ym. A jak jest w przypadku Natalii KozÅ,owskiej? Pani Natalia uprawia ujeÅ¼dÅ¼enie. Dosiada konia *Emol*, którego – o ile siÅ™ nie mylÅ™ – sama doprowadziÅ, do szczebla tzw. maÅ,ej rundy. Sportowy poziom, jaki reprezentujÅ... wspŁlnie (zawodniczka – koÅ,,) nie rokuje nadziei na medal mistrzostw Polski w ujeÅ¼dÅ¼eniu, o starcie na igrzyskach olimpijskich nie wspominajÅ...c. WyglÅ...da na to, Å¼e pani Natalia postawiÅ, sobie za cel, Å¼e jednak wspŁlnie z *Emolem* na igrzyska pojedÅ..., tyle Å¼e na igrzyska paraolimpijskie. OddaÅ, wiÅ™c swego konia do dyspozycji zawodnicze niepeÅ,nosprawnej i zajÅ™Å, siÅ™ trenowaniem tej pary. Efekty sÅ...: **Karolina Karwowska** zajÅ™Å, na *Emolu* 9. miejsce na zeszÅ,orocznych mistrzostwach Europy w paraueÅ¼dÅ¼eniu. Nie jestem biegÅ,y w wynikach tej konkurencji w Polsce, ale zdaje siÅ™, Å¼e jest to najlepszy rezultat w historii startŁw polskiego reprezentanta na imprezie tej rangi. Jak pisze p. KozÅ,owska w polemice z p. JurÅ..., Karolina Karwowska jest obecnie 58. w rankingu paraolimpijskim, a na paraolimpiadzie bÅ™dzie miaÅ, prawo startu 78 zawodnikŁw uprawiajÅ...cych parajeŁdziectwo, czyli ujeÅ¼dÅ¼enie dla niepeÅ,nosprawnych. WyglÅ...da wiÅ™c na to, Å¼e jest duÅ¼a szansa, aby po raz pierwszy polski zawodnik niepeÅ,nosprawny wystartowaÅ, na paraolimpiadzie w konkurencji parajeŁdziectwo. JeÅli siÅ™ tak stanie, a jak kaÅ¼dy normalny miÅ,ownik jeŁdziectwa bÅ™dzie trzymaÅ, kciuki, aby tak siÅ™ staÅ, o, bÅ™dzie to piÅ™kne speÅ,nienie marzeÅ,, zawodniczki, jej trenerki i wÅ,aÅcicielki konia zarazem. BÅ™dzie to osiÅ...gniÅ™cie wyznaczonego sobie celu, a poniewaÅ¼ jest to cel bardzo ambitny, wiÅ™c tym bardziej trzeba wspieraÅŁ i zawodniczkÅ™, i trenerkÅ™, i wÅ,aÅcicielkÅ™ konia, aby siÅ™ im udaÅ, o. Nie ma nic negatywnego w tym, Å¼e panie Natalia KozÅ,owska i Karolina Karwowska do tego celu dÅ...Å¼Å.... GŁrnatnie mówiÅ...c, jest to piÅ™kne dÅ...Å¼enie. Start na igrzyskach jest wszak

najwyższym celem, jaki sobie może postawić sportowiec. Problem natomiast jest nie w ambicjach i marzeniach państwa, Kozłowskiej i Karwowskiej. Problem w tym, czy powołanie Natalii Kozłowskiej na funkcję menedżera paradyżactwa w Polsce jest dobrym pomysłem. Nie personalia, a zasada. Ja nie mam najmniejszych wątpliwości, że jest pomysłem złym. I nie chodzi tu o osobę. Chodzi o zasadę. Gdyby zarząd PZJ powołał, na tę funkcję inną... panią..., nazwijmy ją... Kowalską..., a by, aby ona osoba..., która w swoim środowisku jeżdżącym prowadzi jednego czy nawet dwoje albo troje zawodników uprawiających paradyżactwo, by, oby to takim samym był, dem. Będem, gdy na dzień, dobry powstaje konflikt interesów. Jak wiadomo, na sport niepełnosprawnych z ministerstwa sportu są... do „wyrwania” budżetu pieniędzy, tym większe, jeżeli się pojawia szansa na start na paraolimpiadzie. Z kolei grono niepełnosprawnych uprawiających w Polsce paradyżactwo jest bardzo skromne. Jak osoba, która w swoim środowisku, na swoim koniu szkoli jednego zawodnika z największymi szansami na start w paraolimpiadzie, ma zachować neutralność i w pełni obiektywnie traktować pozostałych zawodników, w tym decydować o rozdziale pieniędzy z ministerstwa na członków kadry, będących de facto konkurentami jej zawodnika? Musiałaby być aniołem. A te latają... wysoko w niebie. Po ziemi zaś stają... państwo... ludzie ze wszystkimi swoimi zaletami i wadami. Ludzie, którym zawsze najbliższa będzie ich własna koszula. Czy jest jakieś wyjście z tej sytuacji? Przecież jeżeli zarząd PZJ mianowałby menedżerem paradyżactwa inną... panią..., zwiastującą... z innym środowiskiem, gdzie uprawiane jest paradyżactwo, to byłby konflikt interesów. Zgoda. Przecież grono osób, które się tym sportem para i się na nim zna, jest bardzo wąskie i każda z tych osób jest zwiastująca z jakimś środowiskiem, w którym uprawia się paradyżactwo. Zgadza się. Czyli wygląda na to, że zarząd nie miał innego wyjścia, jak wybrać kogoś z tego grona, z góry wiedząc, że stworzy to sytuację konfliktu interesów. I tutaj powiem – nieprawda. Rządzący polskim jeżdżactwem mają... możliwośćowi sięgnięcia po inne rozwiązania. Rozwiązanie nie rodzi konfliktu interesów. Jakże? Przykłady podam w kolejnej części tego tekstu. Czy tak musi być? Teraz chcę zwrócić uwagę na coś innego. Na powszechność myślenia typu: konfliktu interesów nie sposób w naszym środowisku uniknąć, natomiast nie ma sensu walczyć z tym zjawiskiem. Przykłady konfliktu interesów mamy na każdym kroku i na każdym szczeblu. Od zarządu PZJ poczynając. Jak wiadomo, obecnie wiceprezesem PZJ ds. sportowych jest **Henryk Ąwićcki**. Wraz z rodziną... jest właścicielem (dzierżawcą..., zarządcą...? - tego dokładnie nie wiem) majątku o nazwie Pałac Baborówko, na którym to majątku działa, a to Stowarzyszenie Jeżdżackie Baborówko. Jego prezesem jest Henryk Ąwićcki, a w 3-osobowym zarządzie zasiadają... jeszcze: **Henryk Jan Ąwićcki** (syn) oraz **Paweł, Hubert Warszawski** (ziast). Zarówno majątek, jak i klub sportowy to typowy interes rodzinny, jakich wiele w Polsce i w polskim jeżdżactwie. W samym fakcie, że ktoś wraz z rodziną... prowadzi jakiś biznes, a także stowarzyszenie sportowe, nie ma niczego nagannego. Problem zaczyna się, kiedy do władz zwiastującego sportowego zostaje wybrany ktoś, **kto jest osobą... prowadzącą... działającą... gospodarczą... zwiastującą... bezpořednio z realizacją... przez ten zwiastunek jego zadań, statutowych**. Ustawa o sporcie z 2010 roku tego zakazywała. Zapis ten był, jednak dość ogólny i był, może nie doszł, do zamykania zapisów ustawy o sporcie, która obowiązuje, a w momencie, kiedy Henryk Ąwićcki był, wybierany na zjeździe PZJ (listopad 2014) do zarządu PZJ (ustawa ta została znowelizowana 22 IX 2015). Obecnie odpowiedni zapis brzmi tak (rozdział 3, artykuł 9, pkt. 3: **Członek zarządu polskiego zwiastującego sportowego nie może:**

1) być...czyli tej funkcji z funkcją... w innych władzach tego zwiastującego zku, z wyjątkiem pełnienia funkcji delegata na walne zebranie członków albo delegatów polskiego zwiastującego sportowego zwołane dla wyboru władz tego zwiastującego zku;

2) byÅ± osoba... prowadz...c... dziaÅ,alnoÅ>Å± gospodarcz... zwiÅ...zanÅ... z realizacj... przez ten zwiÅ...zek jego zadaÅ,, statutowych;

2a) posiadaÅ± w spóÅ,kach prawa handlowego prowadz...cych dziaÅ,alnoÅ>Å± gospodarcz... zwiÅ...zanÅ... z realizacj... przez ten zwiÅ...zek jego zadaÅ,, statutowych wiÅ™cej niÅ¼ 10% akcji lub udziałów przedstawiaj...cych wiÅ™cej niÅ¼ 10% kapitaÅ,u zakÅ,adowego – w kaÅ¼dej z tych spóÅ,ek;

2b) byÅ± wspólnikiem spóÅ,ki osobowej prawa handlowego prowadz...cej dziaÅ,alnoÅ>Å± gospodarcz... zwiÅ...zanÅ... z realizacj... przez ten zwiÅ...zek jego zadaÅ,, statutowych;

Przytaczam ten zapis takÅ¼e z myÅ>liÅ..., Å¼e powinien byÅ± powszechnie znany wszystkim, którzy bÅ™d... gÅ,osowaÅ± na poolimpijskim zjeÅdzie wyborczym w 2016 roku, i którzy bÅ™d... siÅ™ chcieli ubiegaÅ± o miejsce w zarz...dzie bÅ...dÅ° fotel prezesa. A gdzie duch prawa? Wróćmy jednak do konkretnej sytuacji, do wyboru pana ÅšwiÅ™cickiego do zarz...du PZJ. Poza liter... prawa jest jeszcze duch prawa. Nie ulega wÅ...tpliwoÅ>ci, Å¼e w kaÅ¼dej sytuacji, kiedy zarz...d PZJ musi podj...Å± decyzjÅ™, czy dane zawody umiejscowiÅ± w Baborówku czy w innym oÅ>rodku pretenduj...cym teÅ¼ do roli gospodarza tej imprezy, bÅ...dÅ° rozstrzygn...Å± konflikt dotycz...cy terminu zawodów, w którym Baborówko i jeszcze jakiÅ> inny klub chciaÅ,yby zorganizowaÅ± zawody, staje w bardzo niezrÅ™cznej sytuacji. Zawsze kiedy podejmie decyzjÅ™ na korzyÅ>Å± Stowarzyszenia Baborówko, narazi siÅ™ na zarzut dziaÅ,ania w trybie konfliktu interesów. To jest nieuniknione. Przypomnijmy: w 2015 roku finaÅ, OOM przydzielony zostaÅ, do Baborówka. Gdyby tak... decyzjÅ™ podj...Å, zarz...d, w którego skÅ,adzie nie byÅ,oby prezesa Stowarzyszenia Sportowego Baborówko, wszyscy przyj...liby tÅ™ decyzjÅ™ ze zrozumieniem i spokojnie. Wszak Stowarzyszenie Baborówko daÅ,o siÅ™ poznaÅ± jako dobry organizator zawodów, wiÅ™c decyzja o przyznaniu im, a nie innemu ubiegaj...cemu siÅ™ o to samo klubowi, tej duÅ¼ej i waÅ¼nej imprezy, ma merytoryczne podstawy. Kiedy jednak decyzjÅ™ tak... podejmuje zarz...d, którego wiceprezesem jest prezes Stowarzyszenia Baborówko, rodzi to podejrzenie popierania „swoi”. Jest to sytuacja z tzw. korupcjogennych. I nie chodzi tylko o podejrzenie wrÅ™czania jakichÅ> korzyÅ>ci maj...tkowych wspóÅ,decyduj...cym (od tego podejrzenia jestem w tym konkretnym wypadku bardzo daleki), ale o to, Å¼e decyzja mogÅ,a zapaÅ>Å± nie na podstawie przesÅ,anek merytorycznych, a na zasadzie: jak wy mnie teraz poprzecie, to ja wam siÅ™ zrewanÅ¼ujÅ™ w innej, waÅ¼nej dla was sprawie. MyÅ>lenie tego typu ma prawo rodziÅ± siÅ™ w gÅ,owach tych, którzy tÅ™ sytuacjÅ™ obserwowali z boku. WÅ,aÅ>nie po to, aby nie tylko takie podejrzenia nie powstawaÅ,y, ale przede wszystkim, aby nie powstawaÅ,y sytuacje korupcjogenne, znowelizowana zostaÅ,a ustawa o sporcie. Zapewne na zasadzie lepiej chuchaÅ± na zimne i nie doprowadzaÅ± do stwarzania okazji, bo jak wiadomo „okazja czyni zÅ,odziej”. A Å¼e w sporcie tak wÅ,aÅ>nie siÅ™ dziaÅ,o, dzieje i zapewne bÅ™dzie jeszcze dÅ,ugo dziaÅ,o, najlepiej Å>wiadcz... przykÅ,ady potÅ™Å¼nych afer korupcyjnych w FIFA (Szwajcar **Sepp Blatter**) czy w lekkiej atletyce, gdzie czÅ,onkowie zarz...du z samym prezesem IAAF wÅ,Å...cznie (Senegalczyk **Lamine Diack**) brali pieniÅ...dze za tuszowanie dopingu u rosyjskich sportowców. Nie sÅ... to wiÅ™c urojone obawy. Nie wolno pozwalaÅ± na powstawanie sytuacji korupcjogennych, trzeba teÅ¼ poÅ>wiÅ™caÅ± duÅ¼o czasu i energii na to, aby tworzyÅ± skuteczne mechanizmy zapobiegaj...ce korupcji. Inny przykÅ,ad konfliktu interesów w przypadku Baborówka. Chodzi o wykreÅ>lenie z kalendarza miÅ™dzynarodowych majowych zawodów w WKKW zaplanowanych w tym roku w BiaÅ,ym Borze, a pozostawienie w tym samym terminie zawodów w Baborówku. Przez jakiś czas w obu tych miejscach zgÅ,oszone byÅ,y do FEI zawody miÅ™dzynarodowe w WKKW w terminie 27-29 maja. Warto przypomnieÅ±, Å¼e majowy termin byÅ, przez wiele lat „przypisany” do BiaÅ,ego Boru, a Baborówko „swój Festiwal WKKW” organizowaÅ,o w lipcu. Oczywiście, nic nie jest wieczne. DziaÅ,acze z Baborówka postanowili przenieÅ>Å± Festiwal na maj, a z kolei BiaÅ,y Bór przez jakiś czas nie organizowaÅ, w ogóle zawodów w WKKW, a poza tym zalega PZJ z opÅ,at... za organizacjÅ™ zawodów z

przeszłych lat. Jednak i w przeszłości było, i wiemy, i obecnie są... nadal organizatorzy, którzy zalegali i zalegają... z opłatami na rzecz PZJ za prawo organizacji zawodów międzynarodowych, a nie spotkało ich to, co spotkało Białą Bór – wykreślenie ich zawodów z kalendarza. Kiedy na spotkaniu 2 grudnia na warszawskim Torwarze zapytałem prezesa PZJ, dlaczego wykreśliła się Białą Bór, a pozostawia Sopot, który przecieże też zalega ze spłatą... organizacyjną... za CSIO 2015, Michał, Szubski odpowiedział, tak: **Nie jest chyba tajemnicą..., że od dawno już czasu Białą Bór boryka się z kłopotami finansowymi. Wpisanie do kalendarza kolejnych zawodów w tym ośrodku powiększyłoby dotychczasowe zadłużenie, a Zarząd tego nie chce. Z Sopotem natomiast mamy nadzieję zawrzeć ugodę o spłacie, dłużej – trwać... w tej sprawie negocjacje. Muszą uregulować swoje długi do CSIO 2016** (cytat z protokołu ze spotkania na Torwarze zamieszczonego na stronie internetowej PZJ). Rodzi się pytanie – a czy z Białym Borem nie dało się rozmawiać o zawarciu ugody co do spłaty długu? Czy w ogóle była taka wola? Rodzi się podejrzenie, że nie. Aż skoro Baborówko – czatowa – na wskoczenie w majowy termin, skwapliwie wykorzystano okazję, aby nie próbując nawet rozmów z Białym Borem, skorzystała z pretekstu ich długu, wyrugowała ich z tego terminu. I nie zmienia faktu takiego podejrzenia nawet to, że kiedy na zebraniu zarządu PZJ głosowana była ta kwestia, Henryk Aświćcki – nie brał udziału w głosowaniu – jak można wyczytać z protokołu nr 18. To tylko gest. Elegancki gest, co warto podkreślić, bo w naszej rzeczywistości normą jest to, że zainteresowani glosują... w swojej sprawie i nikogo to nie dziwi. Ale tylko gest, bo zapewne w dyskusji nad tą kwestią... i w całym procesie przygotowywania tej decyzji pan Aświćcki brał udział. No chyba, że zawsze kiedy o tej sprawie była mowa, wychodził na papierosa i nigdy (także w prywatnych rozmowach z pozostałymi członkami zarządu) nie zabierał, w tej kwestii głosu. Ale w to nie wierzę. Jeśli byłoby inaczej, jeśli się mylił, proszę pana Henryka o wyraźne wyartykułowanie tego, a wówczas publicznie go przeproszę. Ja poproszę ciebie, a ty mnie. W polskim jeździectwie znane mi są... rzadkie przypadki korupcji typu, że ktoś (trener) brał pieniądze... gdzieś pod stołem od kogoś innego (rodzic lub właściciel konia) w zamian za korzystanie... dla tego dającego owe pieniądze... decyzję. Nie bładź tego właściciela, bo jak powiedziałem byłoby to sytuacje bardzo rzadkie i należało... (mam nadzieję) bezpowrotnie do historii. Zajął się sytuacjami znacznie groźniejszymi, bo powszechnymi tu i teraz. Sytuacjami typu: ja poproszę ciebie, a ty w zamian za to poprosz mnie. Sytuacjami, kiedy standardy, jakie u nas obowiązują, pozwalają... (tolerują...), aby osoby powołane na jakieś stanowisko, wykorzystywały piastowanie tego stanowiska także do popychania swojej kariery w innym obszarze. Ponownie powołam się na pana Bartosza Jurę. Swego czasu na swoim blogu pisał, tak: **Menadżerem ujeżdżenia w Holandii jest znany sędzia ujeżdżenia. Od czasu kiedy został, menadżerem przestał, sędziowa i prosi co roku FEI o zawieszenie wymogów dot. sędziów, ponieważ nie jest w stanie się z nich wywiązać. Podobnie było w wielu innych przypadkach na całym świecie - w USA, Francji, ... Ale nie w Polsce. Menadżerem i trenerem są... sędziini. Nie mają one problemu z sędziowaniem członków KN lub kandydatów, których wybierają. Nie czują... konfliktu interesów.** Popieram w całym rozciąganiu zdanie pana Jury w tej materii. Mało tego, pozwolę sobie rozszerzyć ten katalog pozostawiania w konflikcie interesów przez menedżera jakiejś konkurencji w sytuacji, kiedy jest też aktywnym sędzią w tejże. Z jakich jeszcze innych powodów sędzia powinien albo w ogóle zawiesić swoje sędziowanie, albo ograniczyć je tylko do sędziowania za granicą..., kiedy zostaje wybrany menedżerem danej konkurencji? To oczywiste - ze względu na relacje, jakie powstają między menedżerem a organizatorami zawodów. Jednym z zadań menedżera jest albo być obiektywnym arbitrem, albo sądzić swoim bezstronnym zdaniem zarządowni PZJ w sytuacjach konfliktu między organizatorami zawodów, kiedy chodzi o sporny

termin w kalendarzu. Kiedy chodzi o opiniowanie, czy temu organizatorowi w ogóle można powierzyć zorganizowanie zawodów danego szczebla? Przecież co roku zjawiają... siÄ™ nowe organizatorze, co roku zdarzają... siÄ™ sytuacje, a ci „starzy” aplikują... o zawody wyÅ™szego szczebla niÅ™ dotychczas, a wÅ™czas menedÅ™er ma podpowiadaÄ™ zarzÄ™dowi, komu można zaufaÄ™, a komu nie. Jak menedÅ™er ma byÄ™ tym bezstronnym arbitrem w sytuacji, kiedy u jednego z tych organizatorów regularnie pracuje jako sÄ™dzia, a u drugiego nie. MenedÅ™er, który sÄ™dziuje za wynagrodzeniem u danego organizatora zawodów, staje siÄ™ jego pracobiorcÄ™, a organizator staje siÄ™ jego pracodawcÄ™.... To wÅ™,aÅ™nie klasyczny przykÄ™ad konfliktu interesów. MenedÅ™er nie może byÄ™ pracobiorcÄ™ u Å™adnego organizatora zawodów! W kaÅ™dym razie nie powinien byÄ™ pracobiorcÄ™ u Å™adnego organizatora zawodów! W Holandii takie standardy obowiązują..., bo tam obowiązują... standardy zachodnioeuropejskie. U nas nie obowiązują..., bo w polskim jeÅ™dzieństwie bliÅ™ej nam - niestety - do standardów biaÅ™oruskich. Oto ich bardzo czytelny przykÄ™ad. Obecny menedÅ™er WKKW, kiedy tylko dostaÅ™, nominację na tÄ™ funkcję, powoÅ™,aÅ™, m. in. do Komisji WKKW jako reprezentanta organizatorów dyrektorkÄ™ oÅ™rodka, który jest numerem 2 jeÅ™li chodzi o liczbÄ™ organizowanych zawodów WKKW. Z organizatorem nr 1 jego drogi (niegdyaÅ™ bliskie) siÄ™ rozeszÄ™y, wiÄ™c trzeba byÅ™o sobie zabezpieczyÄ™ miejsce, gdzie bÄ™dzie można regularnie sÄ™dziować. A sÄ™dziowanie jest najwiÄ™ksza... i nigdy nie zaspokojonÄ™. pasja... obecnego menedÅ™era WKKW. PowoÅ™,aÅ™, wiÄ™c paniÄ™... dyrektor do Komisji WKKW, a ta mu siÄ™ odwdziÄ™cza oferowaniem mu tak poÅ™adnego przez niego sÄ™dziowania. ProszÄ™ zwróciÄ™ uwagÄ™: wystarczyÅ™, aby menedÅ™er WKKW zawiesiÅ™, sÄ™dziowanie tylko na zawodach WKKW rozgrywanych w Polsce (niewÅ™ne, czy krajowych, czy miÄ™dzynarodowych) - a i tak pozostawi mu sporo innych sÄ™dziów, (skoki, zaprzÄ™gi) - to wÅ™czas powoÅ™,anie do Komisji WKKW pani dyrektor kaÅ™dy tÄ™,umaczyÅ™,by sobie jej talentami organizacyjnymi, które menedÅ™er chce wykorzystaÄ™ w pracach Komisji. Nikt nie miaÅ™,by podstaw do innych przypuszczeÅ™. PoniewaÅ™ jednak tak nie jest, wszyscy widzą..., bo jest to czytelne jak na dÅ™oni, aÅ™ chodzi wÅ™,aÅ™nie o ukÄ™,ad: ja poprzÄ™ ciebie, a ty mnie. To teÅ™ jest korupcja, tyle, aÅ™ nie wyrażona w postaci pieniÄ™dzy, a w postaci wymiany innych korzyÅ™ci, choÄ™by w zaspakajaniu ambicji. Kiedy aktywny sÄ™dzia zostaje menedÅ™erem, jego pozycja na rynku sÄ™dziów gwałtownie wrasta. KaÅ™dy organizator chce mieć menedÅ™era po swojej stronie. Nawet jeÅ™li akurat w tym momencie niczego od niego nie potrzebuje, to przecież za chwilÄ™ może bÄ™dzie potrzebował, jego poparcia. A wÅ™czas lepiej, aby menedÅ™er był, juÅ™ zwiÄ™zany z danym oÅ™rodkiem naciÄ™... wielokrotnego sÄ™dziowania, niÅ™ był, neutralny, albo - co gorzej - zwiÄ™zany takÄ™... naciÄ™... z innym, konkurencyjnym oÅ™rodkiem. To sÄ™... wÅ™,aÅ™nie te biaÅ™urskie standardy, które wszyscy tolerujemy. Zwróćmy uwagÄ™: zarówno poprzednia pani menedÅ™er konkurencji ujeÅ™dzenia była, a aktywna... sÄ™dzina..., jak i obecna nią... jest. Jest nim takÅ™ menedÅ™er WKKW. Z takim samym mechanizmem mamy do czynienia w sytuacji obecnego sekretarza generalnego, który jest aktywnym gospodarzem toru. MogÄ™ w tym momencie skopiować sÄ™,owa, które napisaÅ™,em powyÅ™ej i je tutaj wkleiÄ™: jak sekretarz generalny, a wiÄ™c osoba, która stoi bardzo wysoko w hierarchii PZJ i ma do wypeÅ™nienia wÅ™ne zadania, w tym takÅ™ byciem arbitrem w sporach miÄ™dzy organizatorami zawodów, może byÄ™ jednocześniÄ™ pracobiorcÄ™ u niektórych z nich! Trudno o bardziej wyrazisty przykÄ™ad konfliktu interesów! Ojciec - syn oraz… PrzykÄ™adów konfliktu interesów w polskim jeÅ™dzieństwie mógłby wymieniaÄ™ jeszcze wiele. Przypomnę tylko dwa. Kiedy **Marek KaÅ™mierczak** został, wybrany na menedÅ™era skoków, jego oponenci, a miał, ich (i ma) wielu, podnosili gÅ™ównie zarzut jego sÄ™,abych kwalifikacji trenerskich. Twierdzili, aÅ™ przy jego wyborze zÅ™amane zostały warunki konkursu, bo nie speÅ™niał, wyszczególnionych kryteriów, jakie menedÅ™er miał, speÅ™niaÄ™. Nie mogÄ™,em siÄ™ temu nadziwiÄ™, bo to był, a nieprawda. Marek KaÅ™mierczak akurat warunki podane w tym konkretnym

konkursie spełnia, bo to, czego mu brakowało, było ujęte w zbiorze „warunki po... dane”, a nie w zbiorze „warunki konieczne”. Mnie zadziwiło i nadal zadziwia, że nikt nie podnosi kwestii konfliktu interesów – przecie jest oczywiste, że do tej funkcji nie powinien w ogóle mieć prawa startować ktoś, kogo syn jest w kadrze narodowej w tej konkurencji. I to nie tylko prawa moralnego, ale także formalnego. Wielkim błędem tych, którzy tworzyli warunki konkursu, jest to, że tego nie przewidzieli i nie zapisali. Czy to było tylko zwykłe przeoczenie, czy też świadome zaniechanie? Może widać nie o to chodziło, aby jednego ze swoich (jednego z hermanowiczów, którzy doprowadzili do zmiany składu zarządu na zjeździe w listopadzie 2014 roku) nagrodzić za jego wysiłki – tego nie potrafił rozstrzygnąć. Wołałbym pozostawić z myślą..., że to było tylko niedopatrzenie. To taki kolejny przykład, że nasze standardy są... bliższe tym białoruskim niż tym, jakie obowiązują w cywilizowanych krajach. I nie zmienia tego faktu, że akurat ojciec nie musiał, i nie nadużywał swej pozycji, by popychać karierę sportową... syna. **Michał, Kałmierczak** dba o nią... sam i to bardzo skutecznie. A kiedy doszło do tego, że ostatecznie wystartował, na ME z powodu kontuzji koni innych zawodników, była to sytuacja, że to bardziej polska ekipa potrzebowała Michała, a Kałmierczaka z jego nowym, małym jeszcze doświadczonego koniem, niż on potrzebował tego startu. Ale to nie zmienia sytuacji (i mojego zdania), że Marek Kałmierczak nie powinien mieć w ogóle prawa startu w konkursie na menedżera konkurencji skoków, widać nie z uwagi na potencjalny konflikt interesów, czyli z uwagi na to, że jego syn był kadrowniczym... zawodnik. Kolejnym konfliktem interesów mamy do czynienia w powołaniu zaprzęgi – menedżerem tej konkurencji jest bowiem czynny zawodnik. I choć jego osoba nie wywołuje takich negatywnych emocji, jak byłby już menedżer skoków, to jednak jak się dobrze ucho przyłożyć, można usłyszeć głosy ze środowiska zaprzęgowego, że nie jest to komfortowa sytuacja. Choćby takie: ponieważ menedżer startuje dwójkami, to pary są... faworyzowane finansowo (więcej startów dofinansowywanych przez PZJ w 2015 roku) w stosunku do singli, które mają... zdecydowanie większe szanse na medale MŚ. A propos ostatnich MŚ, gdyby sam usunął się, jako zawodnik, czyli wystartował, ale tylko indywidualnie, polski zespół, zajęł...by 6. miejsce, a z nim w składzie zajęł... miejsce 8. Byłby może w przypadku menedżera zaprzęgowców nie ma mowy o konflikcie ze środowiskiem dlatego, że nie bardzo byłoby widać kogoś innego, kto mógłby i chciałby tę funkcję pełnić. No widać nie i tu dochodzimy do zasadniczego pytania: czy jesteśmy skazani na menedżerów? Rozwiązania doraźne i... Jak wybrać... z tego zakłócenia kręgu konfliktu interesów? Czy to w ogóle jest możliwe? Jest możliwe, jak najbardziej. Rozwiązania są... dwojakiego rodzaju: doraźne i systemowe. Zaczniemy od tych doraźnych. I zaczniemy od sekretarza generalnego. Zrozumiemy, że kiedy **Łukasz Jankowski** został sekretarzem generalnym, nie chciał, całkiem porzucił swego dotychczas podstawowego zajęcia, czyli stawiania parkurów, co nawiasem mówiąc... robi, i robi bardzo fachowo. Wiadomo, posadził sekretarza generalnego na straci, a po kilku latach niestawiania parkurów, wypada się z gry, z rynku. Można stracić uprawnienia. Jakie było rozwiązanie? Proste: zarząd PZJ powinien postawić sprawę tak, na czas, kiedy jest sekretarzem generalnym, nie może stawiać parkurów w Polsce. Nie mamy za nic przeciwko temu, aby w ramach urlopu stawiać parkury zagranicą... Mało tego, zarząd mógłby nawet po kumotersku pomóc sekretarzowi generalnemu, aby uzyskać u zaprzyjaźnionych federacji zaproszenia dla sekretarza generalnego do stawiania parkurów na zawodach tam organizowanych. W ten sposób i wilk syty, i owca cała: unikamy konfliktu interesów, a sekretarz generalny podtrzymuje swoje uprawnienia jako gospodarz toru. To rozwiązanie jest nadal do zastosowania. Prezes Michał, Szubski przyznał, w wywiadzie, jakiego udzielił **Sławomirowi Dudkowi** ze „Świata Koni”, że widzi ten konflikt interesów, przeszkadza mu on i zapowiada, że to w jakiś sposób rozwiązanie... w nowym, czyli 2016 roku. No to Panie Prezesie – podpowiadam rozwiązanie. Nadal można

zastosować podobne rozwiązania w przypadku konfliktu interesów, w jakim są...
menedżerowie konkurencji, którzy są... jednocześnie nie aktywnymi sędziami. Wystarczy, aby na
czas, kiedy pełni... funkcję menedżera, nakazać im zawiesić sędziowanie w kraju.
Poza Polskę... nie sobie sędziują... ile chcą... Jeśli nie mają... uprawnień, sędziego
międzynarodowego, to trudno. Do sędziowania można powrócić po kilku latach, z tym jest
łatwiej, niż z powrotem na rynek gospodarzy toru, bo sędziów zawsze potrzeba więcej niż
parkurmajstrów. A cóż, jeśli po postawieniu tego warunku, obecni menedżerowie zrezygnują...?
No cóż, będziemy mieli wówczas jasną... odpowiedź, dlaczego w ogóle zdecydowali się
podjąć... tę funkcję? Co by, o dla nich ważniejsze, czy kierowanie konkurencją..., czy
popychanie swojej kariery sędziowskiej? i systemowe o tych rozwiązaniach pisałem
już w tekście pt. "O konkursach na menedżerów" (25 XI 2015). Do szczegółów
odsyłam do tego artykułu. W skrócie przypomnę o co chodzi: polskiemu jeździectwu nie są...
potrzebni półprofesjonalni menedżerowie konkurencji, którzy de facto nadal są... działaczami
społecznymi, pozostającymi z różnych powodów w konflikcie interesów. Są... potrzebni
stuprocentowi zawodowcy, czyli wysokiej klasy fachowcy zatrudnieni w biurze PZJ, odpowiednicy
dyrektorów departamentu w FEI, czyli **Johna Roche'a**, który kieruje skokami, **Tronda Asmyra**, który
kieruje ujeżdżeniem, **Katrin Norinder**, która zawiaduje WKKW, czy **Bettiny de Rham**, która
kieruje departamentem zawiadującym zaprzęgami, reiningiem i woltyżerką.... Gdybyśmy
mieli polskiego odpowiednika Tronda Asmyra, z jego uprawnieniami i kwalifikacjami, nie byłoby
problemu dodać mu kwestię parajeździectwa. Zapewne bez większych problemów
pokierowałby sprawami tego liczonego w polskich warunkach zaledwie kilka, najwyżej
kilkanaście zawodników rodowiska. Bo o co w gruncie rzeczy chodzi? Aby obiektywnie i
sprawiedliwie pokierować rozdziałem pieniędzy, jakie można uzyskać z ministerstwa sportu
na parajeździectwo. Aby obiektywnie i sprawiedliwie wytypować zawodników do kadry narodowej
do ekipy na zawody międzynarodowe. Aby stworzyć obiektywne i sprawiedliwe kryteria
powoływania zawodników do kadry narodowej i do ekipy na zawody międzynarodowe. Aby
obiektywnie i sprawiedliwie rozstrząsać ewentualne spory o rodkami, w których
szkolą się sędziacy zawodnicy uprawiający tę konkurencję. Natalia Kozłowska, która jest
przedstawicielem jednego z kilku takich ośrodków, nie jest i nie będzie w stanie robić tego ani
obiektywnie, ani sprawiedliwie. Gdybyśmy mieli polskiego Johna Roche'a, nie byłoby
potrzebny menedżer ani w postaci ojca jednego z zawodników kadrowych, ani w postaci osoby,
która do tej pory była trenerem w jakimś ośrodku, która trenowała do tej pory jakiś
zawodników. Nie chciałabym być źle rozumiany. Nie krytykuję wyboru **Macieja
Wojciechowskiego** na menedżera konkurencji skoków. Biorąc pod uwagę to, z czym
mieliśmy do czynienia do tej pory, to z czym mamy do czynienia w innych konkurencjach, jest to
postęp. Jest to wybór dobry. Ale nie jest to wybór najlepszy. I znowu, nie chodzi o osobę, a o
zasadę. Tylko zatrudniony na całym etacie w PZJ fachowiec, który nie będzie już
związany z jakimś ośrodkiem, ani z jakimiś zawodnikami, może zapewnić fachową...,
bezbiasną... obsługę konkurencji skoków. Gdybyśmy mieli polskiego Tronda Asmyra, nie
byłoby potrzeby oddawać spraw ujeżdżenia w ręce czynnej sędziny i trenerki, co z
zaangażowania jest generowaniem konfliktu interesów. Gdybyśmy mieli polską... Katrin Norinder, nie
musielibyśmy oddawać spraw WKKW w ręce czynnego sędziego, a do tego ojca zawodnika,
co z zaangażowania jest generowaniem konfliktu interesów. Gdybyśmy mieli polską... Bettine de
Rham, nie musielibyśmy oddawać spraw polskich zaprzęgów w ręce czynnego zawodnika,
co z zaangażowania jest generowaniem konfliktu interesów. Gdybyśmy... itd., itp. Paradoksalnie
nie mamy. I nie widać żadnej siły, żadnego środowiska, które widziałoby potrzebę
wprowadzenia takich zmian. Zmian niezbędnych, aby uniknąć niszczenia siły konfliktu
interesów. Bo kto miałby doprowadzić do takich zmian? Prezes PZJ, który jest właścicielem
ośrodka jeździeckiego? Nawet jeśli ten akurat ośrodek nie organizuje zawodów jeździeckich

szczebla ogólnokrajowego i nie ubiega się o Ąródki z PZJ, ani o miejsce w kalendarzu centralnym, to sam fakt, że jego władaciel jest jednocześnie prezesem PZJ, jest z zasady konfliktem interesów. Wiceprezes PZJ ds. sportowych, który jest w ewidentnym konflikcie interesów? Czy to środowisko, w którym wiążą się jest w mniejszym albo wiąższym konflikcie interesów, jeżeli nie na poziomie ogólnokrajowym, to na poziomie lokalnym? A jednak nie tracę nadziei, że może kiedyś dojrzejemy jako całe środowisko do tego, aby sprawy na poziomie taktyczno-operacyjnym powierzać tylko i wyłącznie fachowcom zatrudnianym na etacie w biurze PZJ, a działaczom społecznym pozostawiać jedynie sprawy strategiczne w postaci ogólnego nadzoru wybieralnych członków zarządu, sprawy statutu, i sprawy kontroli w postaci komisji rewizyjnej. Tylko fachowość i zawodowstwo może dać nam tak wyczekiwany przez wszystkich postęp. Ale do tego potrzeba odwagi. Bo do tego potrzeba odjąć sobie władzę i przekazać ją... fachowcom. Sam byłem i jestem działaczem społecznym i wiem, że nie po to się człowiek staje działaczem społecznym, aby komuś oddawać władzę, a po to, aby ją... dzielić, napawać się nią... i ewentualnie czerpać z niej korzyści. Jeżeli nie wprost materialne, to w każdym razie ambicjonalne. Swoją... drogą... to paradoks. Z jednej strony ambicje nas wszystkich, ludzi działających na rzecz jeździectwa, są... motorem wszelkich działań, w tym obszarze, a z drugiej strony wielkim hamulcem postępu. **Marek Szewczyk**